

Wychodzi codziennie rano oprócz dni świątecznych

Adres Redakcji: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Redaktor przyjmuje od 12-14. Sekretarz od 10-12.
Administracja otwarta od 10-12 po poł. i w soboty.
Ogłoszenia przyjmują się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, KULTURALNE I LITERACKIE

Cena w kioskach 10 kop.
Za granicą 150 450 600 1200
Za zmianę adresu 30 kop.
WZDROŻENIA: Za wiersz piętowy lub jego część przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, z tekstem 20 k. pierwszy i 10 k. każdy następny raz, zawiad. zaobne po 40 k. W rubryce „Nadzwyczajne” wiersz piętowy lub jego część 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja.Pierwszorządny w Rosji Teatr-Biograf. „EXPRESS” Kreszczatyk 25 wprost poczty
Od wtorku dn. 31-go do dnia 3-go sierpnia nowy wspaniały program.**Dla ukochanego**
dramat z życia indyjskich braminów.**Choroba morska** sceny komornej. **Polowanie na oposum.** Świe-
to 9-oj kawalerskiej dywizji w Białej Cerkwi. Tygodnik Pathé Nr 178.
Początek o g. 5 pp. We wtorki i soboty zmiana programu.**OGROD KIJOWSKIEGO KLUBU KUPIECKIEGO.** Dziś dnia 31-go
lipca 1912 r. **Benefis Solistów Orkiestry.** Półd. Miestecz-
skiego, P. Brulłowa, W. Leonowa i A. Lebedewa z udziałem śpiewaczki
F. Adasowej (Mezzo sopran) z Petersburga i solistki skrzypkaczki **Elfridy**
Boos, Laurela K. Petersburgskiego Cesarzowskiego konserwatorium. **Wiel-**
ki Symfoniczny koncert pod batutą **A. Ortowa.** Początek o g. 8
i pół wiecz. Szczegóły w afiszach. Przed estradą będzie 100 miejsc nu-
merowanych po rublu włącznie z opłatą stemplową, które zawczasu moż-
na nabywać w kasie ogrodowej. Podczas aukcji w przygrzewać będzie
orkiestra wojskowa pod batutą Skałanda, 3135**Otrzymaliśmy nowy transport**
Rok Polski
w życiu, tradycji i pieśni
Przedstawił**Zygmunt Gloger**
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”
cena niższa rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracji „Dziennika Kijowskiego”

OPUSZCŁ PRASĘ ZESZYT XI-ty
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

Cena zeszytu kop. 35 z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:
Koniec zarysu sprawy włoskiej w Litwie. Usiłowania polepsze-
nia stosunków państwowych. Ujemny pod tym względem zwrot
na przebiegu Litwy pod panowaniem Rosji. — Ściąganie rekrutów do wojsk
rosyjskich. — Ułgi pańszczyzniane, poczynione przez światłych ohy-
wateli. — „Państwo Minkowieckie”. — Stosunek rządu rosyjskiego do żydów.
ILUSTRACJE I PORTRYTY:
Jan Hołojński, marszałek mohylewski. — Ignacy Prozor, generał-major
wojsk litewskich. — Widok Mohyle-
wa w końcu XVIII wieku — Adam
Chmara, ostatni wojewoda miński. —
Michał Hołojński, marszałek moly-
wski. — Prot Potocki, ekonomista
i finansista, wojewoda kijowski.
Maurycy Franciszek Karp, pisarz
polityczny, członek Rady Najw. Na-
rodowej litewskiej w 1749 r. — Ma-
ryanna z ks. Lubomirskich Protowa
Potocka, później Waleryanowa Zu-
bowowa. — Mur przy Ostrej Bramie
w końcu XVIII w. — Delny Zamek
wileński w końcu XVIII w. — Ge-
nerał Paweł Cyrcanow. — Platon
Zubow.Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego” cena zeszytu kop. 25,
z przesyłką kop. 30.Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” na 6
i 24 zeszytów przyjmują: Administracja „Dziennika Kijowskiego” w Ki-
jowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie wysłać się bezpłatnie.

Raymond Poincaré w Petersburgu.

Nawiązanie ściślejszych stosunków mię-
dzy mocarstwami zachodnimi Francją i An-
glią a Rosją, czyli między tak zwanym trójpo-
rozumieniem, miało być odpowiedzią na trój-
przymierze. Rokowania toczyły się już daw-
no, kiedy Niemcy, które uprawiały zawsze po-
litykę Bismarcka trzymającą dwóch żelaz w o-
gniu, chciały te plany pokrzyżować i w tym ce-
lu cesarz Wilhelm wybrał się na zjazd Monar-
chów w Porcie Baltyckim. Akuratnie w mie-
siąc po rokowaniach w Porcie Baltyckim przy-
był francuski prezydent gabinetu i minister
spraw zagranicznych do Petersburga na dłuż-
szą konferencję polityczną. Prasa francuska
przywiązuje wielką wagę do tych rokowań, a
co się już dostało do wiadomości publicznej
wskazuje na plan zawarcia konwencji wojsko-
wej na lądzie i na morzu w celu jednolitego
działania na wypadek potrzeby na morzu Śród-
ziemnym.Także i sprawa otwarcia cieśnin Darda-
nelskich dla wolnego przejazdu przez zamknię-
te teraz dla okrętów wojennych wody, ma być
przedmiotem układów w Petersburgu. Marzenie
Rosji ma być spełnione. Na przeszkodzie sta-
ła dotychczas niezwalczona opozycja własna
Francji i Anglii, obecnie nastąpiła korzystna
dla Rosji zmiana. Mocarstwa zachodnie mają
się zgadzać na to, żeby klucze do Dardanelów
spoczywały nie w Wielkiej Porty, ale w rękę
Rosji. Oczywiście, że fakt ten wpłynąłby nie-
miernie na całą sytuację polityczną, gdyż Au-
stro-Węgry musiałby się upomnieć także o
swoje prawa. Z tą chwilą musiałoby dojść do
takiego zaostrożenia sytuacji, że konflikt między
trójporozumieniem a trójprzymierzem stałby się
nieunikniony.W takiej to chwili przybywa do Peters-
burga prezydent gabinetu Rzeczypospolitej p.
Raymond Poincaré, a podobój jego niepokoi oczywiście w najwyższym stopniu Niemcy i
sprzymierzone z nimi Austro-Węgry.Legendy otaczają tę podróż. W miarę
jednak, jak się zbliżał statek, wiozący p. Poi-
ncaré do Kronsztadu, legendy poczynają się roz-
wiewać i już dziś te niepokojące pogłoski za-
czynają uciekać.Cały świat chce pokoju i to jaknajpry-
chlejszego zawarcia pokoju między Turcją a Wło-
chami, nikt nie ma zamiaru wyszczągać nowej
wojny europejskiej z powodu groźnego położe-
nia w Turcji, ani przyspieszać pokojowej lik-
widacji Turcji europejskiej, która i tak scho-
dzi ze stopnia na stopień aż do wojny domo-
wej i powoli sama się likwiduje.Nie jest przeto prawdą, żeby w takiej
chwili sprawa otwarcia cieśnin Dardanelskiej
postawiona została ponownie na porządek
dzienny, gdyż chwila obecna jest po temu mo-
żliwie niekorzystna, a sprawa sama jest jesz-
cze przedwczesna.Flota rosyjska dopiero ma być budowa-
na, jeszcze wiele czasu upłynie, zanim budowa
tej potężnej floty zostanie ukończona, a w tym
czasie wiele jeszcze razy będzie sposobność po-
ruszenia sprawy cieśnin, które na razie muszą
być traktowane w myśl uchwał kongresu pa-
ryskiego z roku 1856 i protokołu londyńskie-
go z roku 1871. Klucz do tej bramy od mo-
rza Czarnego do morza Śródziemnego na razie
spoczywać będzie jeszcze w kieszeni sułtana,
który wyda go dopiero wtedy, jak wogóle bę-
dzie musiał robić porządek z europejskimi po-
stawami Turcji. Na razie przeto sprawa
jest przedwczesna.Wielkim kłopotem dla dyplomacyi trój-
przymierza była wiadomość „Tempsu”, na-
współ urzędowego dziennika paryskiego, że
sprawy Orientu i toczące się wojny włosko-
tureckiej będą traktowane przez trójporozumie-
nie bez poprzedniego odniesienia się do trój-
przymierza.Stół przy to w sprzeczności z polityką
wyrażoną przez kierujących mężów stanu, tak
wśród trójprzymierza, jak trójporozumienia.
Wszakże niedawno jeszcze premier angielski
Asquith przemawiał pokojowo i oświadczył, że
niektóre sprawy międzynarodowe nie potrzebują
być traktowane grupowo, czyli, że w sto-
sunku do wielkich spraw, obecnie na porządkudziennym stojących, Anglia uważać będzie za
wskazane postępować na podstawie porozumie-
nia się ze wszystkimi mocarstwami bez wzglę-
du na ich przynależność grupową.Było to wielką pociechą dla dyplomacyi
niemieckiej i austriackiej, która najbardziej o-
bawiała się, żeby sprawy Orientu nie były
traktowane grupowo przez Anglię, Francję i
Rosję odrębnie, bez porozumienia się z trój-
przymierzem.Ale i ta obawa zdaje się być płonna. O-
bawie nadchodzą bardzo uspokajające wiado-
mości z kół bliskich dyplomacyi trójprzymie-
rza, widocznie przeto zapewniono się, że bez-
pośrednie niebezpieczeństwo na razie nie gro-
zi. Nie zmienia to wcale troski o przy-
szłość, nie zmienia potrzeby dalszego zbry-
nia, które się obecnie odbywa w tempie szalo-
nem, ale zawsze odsuwa bezpośrednie niebez-
pieczeństwo na przyszłość. A i to już wielką
stanowi ulgę dla świata. Po długim oczeki-
waniu i niepewności, przyszli wreszcie dyploma-
ci do przekonania, że w takiej chwili groź-
nej, kiedy Turcja przechodzi najgroźniejsze
domowe przesilenie i kiedy nagle cały kom-
pleks spraw walcących się państwa staje na
porządku, należy raczej prowadzić konserwat-
ywną politykę ochrony tego, co jeszcze da się
uratować, aniżeli wskakiwać w prze-
pasę wypadków, jakie każda nieostrożność w
tej chwili może wywołać.Roześlano przeto do dzienników niemiec-
kich komunikat ministerstwa spraw zagranic-
nych prawie jednobrzmiący, podawany przez
dzienniki berlińskie i wiedeńskie, tej mniej-
więcej treści: „Wizyta francuskiego ministra
prezydenta i ministra spraw zagranicznych w
Petersburgu jest sprawą, ze względu na bli-
ższe stosunki franko-rosyjskie, samą przez się
rozumiejącą się. Nic w tem dziwnego, że szef
rządu francuskiego w takiej chwili odwiedza
zaprzyjaźnione państwo i zamieni kilka słów z
jego dyplomacją. Jest to zupełnie zrozumiałe
i całkiem naturalne. Nie widzi też w tem dy-
plomacya trójprzymierza bynajmniej czegokol-
wiek niepokojącego.Ze p. Poincaré sposobność swego po-
bytu w stolicy państwa zaprzyjaźnionego wy-
zyska w tym celu, aby przeprowadzić rokowa-
nia z decydującymi sferami rosyjskimi w spra-wie międzynarodowej polityki, jest rzeczą zupeł-
nie zrozumiałą i tkwi w naturze rzeczy. Wszak-
że niema obawy, aby stąd powstały jakikol-
wiek niespodzianki, ani aby tam zawarte być
miały jakiegokolwiek układy.Z tego też powodu pogłoski, jakoby w
Petersburgu miały być prowadzone układy co-
do zmienienia protokołu londyńskiego w spra-
wie otwarcia cieśnin Dardanelskich i jakoby
ten właśnie problem stanowił główną sprawę,
jaka wiodła p. Poincaré nad Nową, nie są
prawdopodobne. Przeciwnie, zapewnienia kół
decydujących rosyjskich przekonały dyplomacyę
trójprzymierza, że Rosja w tym czasie w tak-
kiej chwili nie zamierza wcale podnosić tak
spornej kwestyi, jaką jest kwestya cieśnin
i liczy się z tem, że sprawa ta musiałaby wy-
wołać żywą wymianę zdań.Nie zamierza zaś tego uczynić raz z po-
wodu, że sprawa ta obecnie nie jest aktualna,
a natomiast stanie się nią dopiero w chwili,
kiedy flota rosyjska zostanie wybudowana, a
następnie dlatego, ponieważ poruszenie tej spra-
wy w obecnym momencie musiałoby wywołać
powikłania, których właśnie w tym czasie na-
leży najstaranniej uniknąć.Tak więc sprawa przyjazdu i konferencji
p. Poincaré z dyplomacyą rosyjską, nie prze-
staje intrygować dyplomatów trójprzymierza,
nie ma na razie tej ostrości, jaką nadano jej
przed przyjazdem francuskiego dyplomaty.Jedno jest atoli, co dyplomacyę specyjal-
nie austriacką najbardziej niepokoi. Oto fakt,
że Włochy w czasie wojny nie tylko nie wy-
trzymują próby obciążenia w trójprzymierzem,
ale widocznie skłaniają się do drugiego syste-
mu. Z chwilą, kiedy polityka włoska na morzu
Śródziemnym spotka się z zaproszeniem do
trójporozumienia, można liczyć na pewno, że
Włochy nie potrafią się oprzeć urokowi współ-
działania z Francją i Anglią a przeciw Austrii
na morzu Śródziemnym. I ta to właśnie chwila
napawa dziś już największą obawą o przy-
szłość dyplomacyi austriackiej. Niepewność uja-
wnia się w nerwowym zbrojeniu, w przysto-
wianiu się na chwilę ostatecznej rozprawy
z Włochami.Zdaje się nieuniknionem policzenie się
z Włochami za tyle upokorzeń, jakie Austro-
Węgry z tej strony doznały bez własnego za-winienia, przeciwnie przy lojalnem dotrzyma-
waniu wszelkich zobowiązań płynących z za-
wartego przymierza.Wiele razy na tem miejscu było powie-
dzone, że Austria może z Włochami żyć albo
na stopie najbliższej przyjaźni i przyjacielskie-
go sojuszu, albo musi nastąpić konflikt i roz-
cięcie tego nienaturalnego stosunku z mieczem
w dłoni. Do tego rozwiązania pcha w Austrii
cała polityka dworska arcyksięża i wojskowa,
do tego zmierzają plany następcy tronu i jego
generałów, Conrada, a obecnie ministra wojny
Auffenberg, który w takiej jak obecna chwila
napiecia kredytu i niekorzystnej sytuacji finan-
sowej żąda od państwa przeznaczenia czterech
miliardów koron na nowe armaty i pomimo
stanowczej opozycji ze strony obywateli mini-
strów finansów austriackiego i węgierskiego
oraz wspólnego ministra skarbu d-ra Bilinskiego
nie daje za wygraną, ale stosunkami oso-
biistymi, przyjaźnią i polityką kamaryli stara
się uceszarza przeforsować swe zdania, gro-
ząc ciągle dymisją, gdyby plany jego dalszego
uzbrojenia nie były natychmiast przeprowa-
dzone.Obiega nawet pogłoska, że akcyjna fa-
bryka broni Skoda w Pilźnie Czeskim posta-
nowiła bez upoważnienia parlamentu i rządu
na żądanie ministra wojny zakretywać dal-
sze dostawy armat nowych w przekonaniu, że
jest to taka konieczność państwowa, przed któ-
rą później ani Izby, ani delegacya nie będą
mogły się uchylać.Austria jest zaniepokojona postawą Włoch
od czasu jak wojna stała się możliwą, a nie-
bezpieczeństwa w Turcji groźne i zupełnie wi-
doczne. W takiej chwili każde wzruszenie w sy-
stemie przymierzy, jakie Europie gwarantują
utrzymanie pokoju—choćby pokój zbrojnego
i bardzo kosztownego, ale zawsze pokoju—
w takiej chwili wszelkie układy, naruszające
obecne status quo w Turcji, muszą jeszcze
bardziej zaostbrać sytuację. Dlatego, jako pra-
widła ulgę można przyjąć zapewnienie prasy
nawołującej, że wizyta p. Poincaré wcale
nie przyczyni się do zmiany istniejących syste-
mów i w niczem nie pogorszy sytuacji, prze-
ciwnie może się przyczynić do przyspieszenia
zawarcia pokoju dla całego świata tak bardzo
pożądanego.

Winnicka 7 klasowa Szkoła Handlowa Stowarzyszenia profesorów (koedukacyjna)

(dawniej H. ANDRZEJACZKA).
Z prawami szkół rządowych (dla uczniów szkół realnych, dla ucze-
nic — gimnazjum Cesarzowej Maryi). Podania przyjmują się codziennie
od godziny 10-iej do 1 po poł. (oprócz niedziel i dni świątecznych). Wa-
kany dla uczniów chrześcijan we wszystkich klasach, dla uczniów bez róż-
nicy wyznania we wszystkich i 2 kl. 3476Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWADLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA”DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYKAZNE
12 dużych tomów najcenniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskichRedaktor i Wydawca: **NICHAŁ SYNORADZKI.**
Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięk-
nej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popu-
larnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteli-
gentnego.**Biesiada Literacka** szczególnie uwzględnia dzieje obojętne
związane porzeczne i pamiętki narodowe.
Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.— **PREMIUM BEZPŁATNE.** —
12 dużych tomów wybranych powieści i romansówotrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy
W roku 1912 mamy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego „Ste-
fan Czarniecki”, w zupełności bez żadnych skrótów; powieść Bolesła-
wa „Zagadki”, osnuta na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści By-
kowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego Wilczyńskiego
Wiktora Hugo, Dumasa, Dickens, Fevala i arcydzieła innych autorów
Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się do-
porowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.**WARUNKI PRENUMERATY**
w Warszawie: Rocznie rb. 6, Półrocznie rb. 3, Kwartalnie 1 kop. 50
na prowincyi: Rocznie rb. 8, Półrocznie rb. 4, Kwartalnie 1 kop. 50
Zagranicą rocznie rb. 10Oprawa wytworna, ze złożonymi wyciskami na tle barwnym, dodawa-
nych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop. 6 tomów 1 rb., 12 to-
mów 2 rb.

Na żądanie administracji wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Plac Warecki Nr 4

Telefon Nr 72-26.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia” z 1910 r.

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego”.

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”:

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

4510

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

Jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem

Na walnie, w 4-eh wielkich to-
mach ozdobnie oprawionych, nagro-
dzona przez Kasę Mianowskiego, o-
bejmująca kilka tysięcy artykułów z
ilustracjami i nutami, w zakresie
ilustracji i literatury dzieł kultu-
ry, praw, obyczajów, sztuki, nauk,
i sztuki, muzyki i literatury, zaby-
tki etnografii życia publicznego, ryce-
rskiego, rolniczego, kościelnego i to-
wieskiego z 9-ciu wieków ubiegłych.
Podręcznik w każdym domu koniecz-
ny bezwarunkowo.Największy znawca przeszłości
polskiej, profesor Aleksander Brück-
ner, tak pisze (w „Bibliotece War-
szawskiej”) o Encyklopedyi Glogera,
„Równie pożytecznego, ciekawego
i pouczającego wydawnictwa, nie
sposób pominiąć. Znajdzie w niem
czytelnik skarbiec rzeczy własnych,
o których się często myśli, a mało
wie. I nabierają te szczegóły nowe-
go barwnego życia i wskrzesza się
zamiarzyć przeszłość, i bliżej
niej blaski i słysząc jej głosy...”

Cena kolegiarska rb. 15.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego”,
zamawiających dzieło w Administracji pisma, cena niższa do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

3505

Dla udestępienia prenumer. „Dzie-
nika Kijowskiego” nabytą na wa-
runkach najdogodniejszych kolekt
niezbędnych w każdym domu pol-
skim, porozumiewamy się z wydaw-
cą i udestępiamy

po cenie niższej

wylądowało tylko naszym prenumera-
m

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do polityki XVII w.

Rb. 3.

(Cena kolegiarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincję wysyłać za zalic-
niem z dołączeniem kosztów prze-
syłki.

Największym dobrodziejstwem

dla włosów jest regularne mycie
Pixavonem, który nie tylko włosy
i skórę oczyszcza, lecz dzięki za-
wartości w nim dziegciu (pozba-
wionego zapachu i koloru za-
pomocą chemicznego sposobu)
oddziałują wprost pobudzająco
na skórę głowy.Cena butelki Pixavonu, wystar-
czającej na kilka miesięcy, wyno-
si Rb. 1 50. Można dostać we
wszystkich odpowiednich sklepach.
Wszystkie lepsze zakłady fryzjer-
skie uskuteczniają obmywanie gło-
wy Pixavonem. Wystarczy się
złych fałszyfikatów. Prawdziwy
Pixavon plyn (nie proszek) w fla-
konach z firmą: Dreźnieńskie Che-
miczne Laboratorium Lingnera.

To niepewne stanowisko Włoch w trójpierzymierzu niewątpliwie osłabiło tak Austrię, jak i Niemcy. Z tą chwilą kalkiem automatycznie nastąpiło wzmocnienie wpływów trójpierzymierza. Szala siły przesunęła się na tamtą stronę. Anglia i Francja w porozumieniu z Rosją są w tej chwili paniami tej części świata i one będą rozstrzygać o pokoju i wojnie. Ale polityczne stanowisko Anglii i Francji, nieprzygotowanie do natychmiastowego działania odlekać od siebie ostatecznego porachunku w dal. A co potem nastąpić może, to się usuwa z pod przewidywań ludzkich.

Jedno zdaje się być pewne: hegemonia Niemiec w Europie została zniwana.

Widoczne to z melancholijnych wyrzniętych prasy kancerskiej i stale jej potakujących prasy wiedeńskiej. Niema już tego tonu wojowniczego, brak jej zadzierzżystości i staje się nieco potulniejsza w obliczu grozy wypadków i w obliczu niesłychanie naprężonej sytuacji na wschodzie.

W. L.

Z prasy polskiej.

Czego chcą Niemcy Łódzcy?

Na pytanie to przynosi „Kurier Warszawski” odpowiedź następującą.

Projekt rządowy wyborów do samorządu miejskiego w Łodzi jest oparty na obliczeniach następujących: Każdy, kto opłaca podatek mieszkaniowy od 150 rb., t. j. 2 rb. 50 kop. rocznie, posiada głos. Należy więc kupić i przemysłowców, posiadających świadczenia handlowe. Według tych zasad, wypadłoby 120 wyborców, podzielonych na trzy kury. Do pierwszej należałoby rosyjan, do drugiej żydów, do trzeciej pozostała ludność, czyli znaczna większość. Rosyan byłoby 2, żydów 12, a przedstawicieli polaków i Niemców 106.

Otóż Niemcy, autorów sławnego memoriału, poddając krytyce ten projekt, przedewszystkiem zwracają uwagę na rosyjan, bo o to im chodzi. „Taki system wyborczy daje kury I-iej bardzo skromną liczbę wyborców — rosyjan, która wobec olbrzymiej kury III-iej nie będzie miała żadnego znaczenia. Natomiast do kury III-iej wejdą żywioty o bardzo słabym uswiadomieniu w zakresie gospodarki miejskiej, nie posiadające żadnej specjalnej kompetencji i przygotowania do prowadzenia gospodarki tak wielkiego środowiska przemysłowo-handlowego...”

„Jest rzeczą niezbędną, ażeby samorząd był powierzony ludziom, posiadającym szeroką wiedzę gospodarczo-handlową, których troską byłoby bezstronne, uczciwe i rozumne piastowanie honorowo włożonych na nich obowiązków, ku rozwojowi handlu i przemysłu, na pożytek społeczeństwa i państwa.”

„Co do ludności rosyjskiej, to jakkolwiek w stosunku do innych stanowi ona część minimalną, zarówno pod względem liczebnym, jak i położenia materialnego, biorąc jednak pod uwagę zależność jej od zarządu miejskiego podczas pełnienia obowiązków w wojsku, sądownictwie, policji i innych instytucjach, potrzebę opieki nad cerkiewiami, szkołami, zakładami dobroczynnymi i lecznicznymi, — zwiększenie liczby radnych rosyjan w stosunku, przynajmniej, jest konieczne.”

Zjazd w Rapperswilu.

Jak donosił już nasz korespondent, rada muzealna po dłuższych obradach zaakceptowała utworzenie szerszej komisji rzeczoznawców, w myśl projektu delegatów warszawskich, do którego przystąpili delegaci krakowscy. Jako podstawę tej komisji wzięto zaprojektowaną w roku ubiegłym komisję fachową stałą, której liczbę członków znacznie (z 5 na 12) powiększono.

Uchwały rady muzealnej są następujące:

1. Dnia 11-go sierpnia 1911 r. rada muzeum w Rapperswilu jednomyślnie uchwala postanowienie między innymi wybrać komisję fachową stałą, która: a) przygotuje wnioski na przyszły zjazd w sprawie zmian w sposobie urzędowania i prowadzenia muzeum, archiwum i biblioteki, zgodnie nie tylko z intencją założycieli, ale także z potrzebami i wymaganiami wiedzy i z uwzględnieniem rozporządzalnych funduszy; — oraz b) rozklasyfikuje zbiory według ich charakteru.

Zwołanie tej komisji rada powierzyła członkowi swemu dr. Aleks. Czolowskiemu, który w imieniu rady zaprosił dotychczas do komisji pp.: Bronisława Gembarskiego, historyka i artystę-malarza z Warszawy, dr. Bolesława Mańkowskiego, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie; dr. Juliana Pagaczewskiego, profesora historii sztuki w uniwersytecie Jagiellońskim i b. kustosa muzeum narodowego w Krakowie, Bolesława Erzpekiego, dyrektora muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu.

2. Obecnie rada wybór ten zatwierdza i na wniosek powyższej komisji oraz delegatów z Warszawy, Krakowa i Wilna uchwala powiększyć liczbę członków komisji do liczby dwunastu i w myśl tego zaprosić na jej członków pp. Edwarda hr. Krasieńskiego z Warszawy, Jerzego hr. Mysińskiego, profesora historii sztuki w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Józefa Korzeniowskiego kustosa biblioteki Jagiellońskiej, Gustawa Soubise-Bisiera, antykwarusa z Warszawy, Edwarda Goldsteina, kustosa muzeum Czapskich z Krakowa, dr. Zygmunta Batowskiego, kustosa biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, oraz Tadeusza Wróblewskiego, adwokata przysięgłego z Wilna. Komisji tej, jako dwunastu, przewodniczyć będzie delegat rady dr. Aleks. Czolowski, dyrektor archiwum m. Lwowa i muzeum narodowego im. króla Jana III we Lwowie.

3. Zadaniem komisji jest: a) zbadanie krytycznie przedmiotów muzealnych oraz naukowe ich rozklasyfikowanie i rozmieszczenie; b) ustalenie zasad uporządkowania i umiejętnego prowadzenia biblioteki oraz sposobu, w jaki korzystać z niej będzie można w celach naukowych.

Zasady uporządkowania zbiorów muzealnych-bibliotecznych komisja przedstawia radzie do zatwierdzenia. W granicach tych zasad po zatwierdzeniu ich przez radę, komisja działa samodzielnie i orzeczenia jej pod względem naukowo-fachowym są obowiązujące.

W każdej sprawie, w której decyzyja komisji łączy się bądź ze stroną ogólnoadministracyjną, bądź ze stroną finansową, komisja swoje orzeczenie przedstawia do zatwierdzenia radzie.

Komisja nie ma głosu rozstrzygającego w sprawach ogólnego zarządu i administracji, może wszakże przedstawić radzie swoje życzenia i projekty, o ile uzna je za potrzebne dla

naukowego uporządkowania i rozwoju muzeum.

4. Członkowie komisji będą wybierani na okres trzyletni. W razie opróżnienia miejsca w komisji, kooptuje ona następującą na resztę kadencji, zawiadamiając o tem radę.

Na pół roku przed upływem kadencji, komisja zwraca się do instytucji naukowych i artystycznych ze wszystkich trzech dziedzin (listy instytucji łączy rada wspólnie z komisją) z wezwaniem do wskazania w określonym terminie kandydatów do komisji na nowe trzyletnie. Z przedstawionych przez te instytucje oraz upatrzonych przez samą komisję kandydatów, komisja łączy odpowiednią listę, z której rada wybierze 11 członków komisji.

5. Komisja zbiera się będzie w Rapperswilu corocznie w lecie przed zjazdem rady, przyczem niezależnie od swych zadań, określonych w ustępie 3, sprawdzi swe poprzednie orzeczenia na podstawie najnowszych wyników badań naukowych oraz skontroluje czynności urzędników muzealnych w zakresie dozoru nad zbiorami.

6. Komisja będzie miała prawo przybierania osób z poza swego grona z głosem doradczym dla zasięgnięcia ich zdania.

7. Komisja opracuje projekty instrukcji dla urzędników i osób postronnych, pracujących naukowo w muzeum.

8. Komisja w obecnym swym składzie, jak najprędzej przedstawi radzie projekt naukowo-uporządkowania zbiorów i wykonania go, ile to możliwe, w ciągu roku 1912—1913 przed przyszłym zjazdem rady.

9. Ogólne zebranie komisji zwołuje jej prezes lub jego zastępca, wybrany z łona komisji. Przybyli stanowią komplet. Pod nieobecność prezesa i jego zastępcy komisja wybiera ze swego grona przewodniczącego obradom. Sprawy decydują się prostą większością głosów.

10. Komisji służy prawo ustanawiania ze swego grona podkomisji lub delegowania oddzielnych swych członków do wykonania poszczególnych czynności.

11. Komisja składa radzie sprawozdanie ze swych czynności corocznie w styczniu (nb. na piśmie).

Uchwałę tę ogłosił prezes Gałęzowski wobec zebranych delegatów i przedstawicieli prasy, oświadczył również, że rada muzealna powzięła następujący wniosek:

„Rada muzeum wyraża serdeczną i gorącą wdzięczność delegatowi, który swym gorącym słowem (mecenasa Patek; przypisek korespondenta) i życzliwą radą (Edward hr. Krasieński; przyp. koresp.) dał jej otuchę i wiarę, w możliwość przeprowadzenia tak pożądanego reform oraz nadzieję, że wkrótce nastąpi ściślejsze zespolenie się muzeum z krajem i że całe społeczeństwo polskie otoczy muzeum swą sympatią i opieką, bez których żadna instytucja narodowa prawidłowo rozwijać się nie może.”

Doniosłe te uchwały zapisano w protokole, w którym dalej spisano program komisji rzeczoznawców.

Komisja, zaproszona przez radę muzeum narodowego w Rapperswilu do opracowania projektu uporządkowania zbiorów bibliotecznych, zbadałszy dokładnie obecny stan zbiorów, oświadcza, że chcąc te zbiory, tworzące skład wspaniałych skarbów naszej przeszłości, obok rzeczy bezwartościowych, — uporządkować umiejętnie i nadać im kierunek naukowy na przyszłość, należy przedewszystkiem:

A) W dziale bibliotecznym: 1) Wstrzymać na razie katalogowanie książek, a zacząć katalogowanie najcenniejszego działu bibliotecznego, t. j. rękopisów i archiwaliów, czego dotychczas nie zrobiono.

2) Złożyć katalog realny (książkowy), przez wpisanie dzieł do oprawnych ksiąg inwentaryzacyjnych.

B) W dziale muzealnym:

1) Należy wszystkie przedmioty kolejno zbadać krytycznie co do ich autentyczności, wartości muzealnej i pochodzenia.

2) Z przedmiotów tych należy bądź usunąć zupełnie, bądź w osobnej umieszczać sal lub w składach te wszystkie, które dzisiaj rażą i tworzą rozdźwięk z otoczeniem, a więc:

a) falsyfikaty i wszystkie nowe fałszyki;

b) przedmioty, nie mające wartości historycznej, artystycznej, kulturalnej, a nawet pamiątkowej;

c) przedmioty obce, nie mające z Polską bezpośredniego związku.

Przedmioty, które, przez wystawienie, wskutek działania światła, narażone są na zniszczenie, jak: cenne sztychy, niektóre akwarele, fotografie, dagerotypy i t. d. należy schować do tek, pudeł i szaf.

3) Przedmioty, zbadane w sposób powyższy i rozklasyfikowane, należy rozmieścić i ułożyć bądź w osobnych salach, bądź w oddzielnych grupach, w ten sposób, aby w oddzieleniu, dawały poglądowy i chronologiczny obraz naszych dzieł. W tym celu:

a) wszystkie zabytki historyczne, dotyczące dzieł Polski przed pierwszym rozbiorem, należy ugrupować w jednej sali;

b) zabytki, dotyczące okresu od r. 1772 do czasów najnowszych, należy ugrupować poglądowo według epok:

I. Zbiory Polski i powstanie Kościuski.

II. Legiony, wojny napoleońskie, Księstwo Warszawskie (lata: 1790 i 1796 do 1814).

III. Królestwo Kongresowe i wojna 1831 r.

IV. Emigracja 1831—1863.

V. Lata: 1846, 1848—1849.

VI. Powstanie 1863 r.

VII. Emigracja po r. 1863.

VIII. Czasy najnowsze.

c) Gdyby pewien rodzaj zabytków (broń i umundurowanie, miniatury, pamiątki od poszczególnych osób i t. d.) uznany był za dostatecznie bogaty i skompletowany, aby dał obraz rozwoju tego działu, może być wydzielony ze wskazanych wyżej działów i umieszczony osobno.

d) Pamiątki po osobach prywatnych, dobrodziejach i pracownikach muzeum będą umieszczone w sali osobnej.

Aby ułatwić zwiedzającym rozejście się w zbiorach muzealnych i ich poznanie, należy tak poszczególnie grupy, jak oddzielne

przedmioty, zaopatrzyć w umiejętnie i zwięzłe napisy.

Dla pracujących naukowo w zbiorach biblioteczno-muzealnych należy niezwłocznie urządzić w oddzielnej sali pracownię, w której, obok dzieł podręcznych, mogłoby się mieścić zarazem biuro młodszego urzędnika.

Wykonania czynności, wymienionych w dziale muzealnym (punkty: 1, 2 i 3), komisja byłaby gotowa podjąć się, nie szczędząc pracy i czasu, pod tym koniecznym warunkiem, że nie będą one w niczem krepowane i paraliżowane przez kogokolwiek, a wyniki pracy, bez jej wiedzy, nie ulegną bezwarunkowo żadnej zmianie. W takim razie praca ta mogłaby być wykonana stopniowo i rozpoczęta natychmiast.

Podpisy: Dr. Aleksander Czolowski.
Edward Krasieński.
Bronisław Gembarski.

Rada powyższy projekt komisji jednomyślnie zatwierdziła i zapewniła, co do końcowego ustępu, że czynności komisji w niczem przez nikogo nie będą krepowane lub paraliżowane, a wyniki pracy bez wiedzy komisji nie ulegną bezwarunkowo żadnej zmianie, co statutowo będzie zabezpieczone.

Komisja od rana dn. 7 sierpnia n. st. (pp. Czolowski, Gembarski, Krasieński) czynna już jest w Muzeum w swoim charakterze.

Krwawe cyfry.

Oficer austriacki, kapitan Bernot, opracował statystykę wojen w wieku XIX. Pod względem lat wojny w wieku zeszłym Turcja zdobyła rekord. Wojna turkowska walczyła w różnych miejscach w ciągu 37 lat. Drugie miejsce zajmuje Hiszpania — 31 lat wojny. Następnie Francja — 27 lat; Rosja — 24; Włochy — 23. Największe masy wojsk zostały użyte w wojnie 1870—71; drugie miejsce pod tym względem zajmuje kampania rosyjska Napoleona I w roku 1811—12. W 14 wypadkach przeciwko 7 przeważa liczba wojsk zwycięstw.

Oprócz walki między Francją i Anglią, rozpoczętą w roku 1793, a zakończoną pod Waterloo, oraz wojny hiszpańskiej za Napoleona I, która trwała 6 lat, najdłuższą wojną była rosyjsko-turecka, trwająca 3 lata i 3 miesiące. Łość walczących w bitwach poszczególnych przedstawia się w ten sposób: Największa ilość żołnierzy, bo 472,000 walczyła pod Lipskiem. Pod Sadową walczyło po obu stronach 436,000, pod Gravelotte 300,000, pod Bataren 259,000, pod Borodinem 251,000, pod Sedanem 244,000, pod Waterloo 217,000, pod Ligny 165,000 pod Wagram 165,000.

Bitwa pod Wagram była najkrwawszą w ciągu całego wieku zeszłego; zginęło w niej lud odniosło rany 38 proc. walczących. Następnie idzie Waterloo z 24 proc. Sedan z 12 proc., Gravelotte z 8 proc. Bitwy ostatniej wojny francusko-niemieckiej przy użyciu więcej udoskonalonej broni były mniej krwawe, niż bitwy wojen napoleońskich. Zdarzały się bitwy, w których poszczególne oddziały wojsk zostawały wyteplone prawie doszczętnie. Pod Plewną parę batalionów rosyjskich straciło z górą 75 proc. swego składu. Pod Saint Privat z francuskiego pułku piechoty morskiej poległo 68 proc. żołnierzy.

Co do skuteczności różnych rodzajów broni, okazuje się, że karabin jest najbardziej zabójczy, natomiast artyleria, uważana przez profanów za najstraszniejszą broń, czyni względnie niewielkie szkody. W wojnie roku 1866 zginęło od strzałów karabinowych 90 proc. poległych austriaków, od pocisków z dział tylko 3 proc. Prusaków zginęło od strzałów karabinowych 67 proc., od pocisków z dział 10 proc. W wojnie w roku 1870—71 od kul karabinowych poległo 70 proc. francuzów, a od pocisków armatnich 25 proc. Francuskie kule zabily 94 proc. Niemców, a pociski armatnie tylko 3 proc. Biała broń zabija od 3 do 6 proc. poległych w bitwie.

Z sekcji rolnej podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Jak wiadomo, na Podolu od paru miesięcy otwarte zostały dwie fabryki superfosfatu: jedna w Mohylowie, a druga w Winnicy, które produkują superfosfat 15—16%. Dotychczas sprzedawaliśmy superfosfat bądź z Królestwa Polskiego, bądź też z zagranicy, placąc na stacyi odbioru za każdy procent w pudzie 4 kop. Ponieważ koszt przewozu opłacała fabrykanci, przeto w interesie takich było produkowanie możliwie wysokoprocentowego superfosfatu, szczególnie dla klientów oddległych od fabryki, pomimo, że produkacja superfosfatu wysokoprocentowego jest znacznie kosztowniejsza, gdyż kolej pobiera jednakową opłatę od puda bez względu na to, czy superfosfat 16 procentowy, a więc wart na miejscu 64 kop. za pud, czy też jest to 22% superfosfat, który się cenil loco stacyi odbioru 88 kop. za 1 pud. Wobec dość znacznej odległości od fabryk, otrzymywaliśmy dotychczas superfosfat przeważnie 18% lub 20%, a czasami nawet 22% i do tego poniekał nasi rolnicy już przywykli. Obecnie stosunki się zmieniły — mamy na Podolu aż dwie fabryki superfosfatu, które nie potrzebują liczyć na daleki eksport, bo zapotrzebowanie w naszym kraju przewyższa produkcję tych dwóch fabryk, dla tego też i w Winnicy i w Mohylowie wyrabiała superfosfat tylko 15—16%. To jednak, jak zaznaczyliśmy wyżej, rolnicy nasi poniekał nawykli do superfosfatu wysokoprocentowego i obecnie są wyrażane zdania, że wyprodukowany w miejscowych fabrykach superfosfat, jako stosunkowo niskoprocentowy (zawiera bowiem nie całe 16%) ma mniejszą wartość dla rolników i jest naogół gorszy.

Otóż tego rodzaju zdania są błędne i uważam za swój obowiązek je sprowadzić. Superfosfat zawierający 15% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie przy cenie 3 kop. za pudoprocen kosztować będzie na stacyi odbioru 58,9 kop. za pud, a poniekał należy stosować go przy siewie rzutowym około 8 pudów na morg starypolski, przeto koszt nawożenia jednego morga wyniesie 4 rb. 71 kop.; przy superfosfacie zaś 20% i pud kosztować będzie 76 kop., a koszt nawożenia wyniesie tyleż samo, gdyż dawka może być zredukowana do 6,2 puda na morg, a więc pod tym względem rolnik nabywający superfosfat o niższej zawartości kwasu fosforowego absolutnie nie traci, poniekał koszt przewozu do stacyi odbioru opłaca fabrykant, chyba chodzi o przewóz do stacyi do majątku, w takim razie jak w przykładzie powyższym na każdy morg trzeba przewieźć o 1,8 pud. superfosfatu więcej,

lecz jest to tylko kwestya kilku zbytecznych furmanek przy nawożeniu nawet większych przestrzeni.

Oprócz tego zmuszeni jesteśmy podkreślić jeszcze jedną okoliczność, która przemawia bezwarunkowo właśnie na korzyść superfosfatu niskoprocentowego. O. 6% przy produkcji superfosfatu znaczna część kwasu fosforowego przechodzi w stan rozpuszczalny w wodzie, a e pozostaje jeszcze około 1—1½% kwasu fosforowego, który w wodzie się nie rozpuszcza, lecz natomiast rozpuszcza się w 2% kwasie cytrynowym i dla rolnictwa ma poniekał taką wartość, jak kwas fosforowy, zawarty w tomasówce. Za te właśnie 1½% rolnik nie nie płaci, gdyż u nas superfosfat sprzedaje się na wartość kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie, lecz odcenić je należy co najmniej 5 kop. na pudzie. A więc jeżeli kupujemy superfosfat niskoprocentowy, placąc 58,9 kop. za pud, otrzymujemy w dodatku 1½% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym i tyle absolutnie zyskujemy przy drogim superfosfacie, t. j. placąc znacznie więcej. Naprzykład jeżeli chcemy nawozić 100 morgów, to należy sprowadzić albo 800 pudów 15—16% superfosfatu, lub też 620 pudów 20% superfosfatu, w obu wypadkach superfosfat na stacyi odbioru kosztować będzie według cen tegorocznych 471 rb. 12 kop. jak również jednakowa będzie w obu partjach zawartość kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie po 124 pudy, to jednak przy superfosfacie wysokoprocentowym otrzymamy w dodatku 9,3 puda kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym, a przy superfosfacie niskoprocentowym 12 pudów, odcinając zaś funt kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym po 5 kop., widzimy, że przy niskoprocentowym superfosfacie otrzymujemy na 5 rb. 40 kop. kwasu fosforowego gratisowego więcej, co z zupełnością skompensuje te kilka dodatkowych furmanek, które trzeba będzie wysłać na stacyę po odbiór superfosfatu o niższej zawartości kwasu fosforowego. Jeżeli zaś przyjmiemy pod uwagę, że wysokoprocentowe superfosfaty, jako posiadające dużo kwasu wolnego, zawierają kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym zwykle nie 1½%, a zaledwie ¾%, to w takim razie w naszym przykładzie, sprowadzając superfosfat 20%, otrzymujemy w 620 pudach zaledwie 4,65 pud. gratisowego kwasu fosforowego, gdy przy superfosfacie 15% owego kwasu fosforowego otrzymujemy 12 pudów, czyli odcinając to, otrzymamy 14 rb. 70 kop. różnicy na korzyść superfosfatu niskoprocentowego.

J. Zapartowicz

kierownik pól doświadczalnych i laboratorium sekcji rolnej podolskiego Towarzystwa rolniczego.

Katastrofa w kopalni „Lothringen”.

W miarę postępów akcji ratunkowej nadechodzają z Bochum coraz tragiczniejsze wiadomości o rozmiarach katastrofy. Wbrew pierwszym oficjalnym komunikatom zarządu kopalni, które podawały mniej znaczną liczbę ofiar, zaczyna się potwierdzać opinia, że katastrofa należy do największych, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach w kopalniach węgla. Wiadomości z Bochum obliczają liczbę ofiar na 240000, zdaje się jednak, że załobna lista na tej cyfrze się nie kończy, telegrafny bowiem podał jedynie liczbę ofiar, wybuchających z kopalni, natomiast dopiero dalsza akcja wykaze, ile ofiar zmarło, ile jeszcze w podziemnych kopalni. Zwłok wydobycia na powierzchnię dotąd nie rozpoznano. Zadanie to niezwykle utrudnione, gdyż przeważna część jest do tego stopnia poszarpana i zwieszona, że dopiero przy pomocy rodzin uda się je rozebrać. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że wśród ofiar katastrofy znajduje się wielu robotników polskich, którzy stanowią przeważną część górników w Bochum.

Wybuch — o ile dotychczas stwierdzono — nastąpił w czwartym zagłębiu, oddzielonym od dwukilometry od wyłotu szybu. Przyczyną katastrofy było zapalenie się trujących gazów. Wybuch spowodował zawałenie się drugiego zagłębia, wskutek czego dotąd nie zdołano dotrzeć także do tej grupy górników, która znajdowała się tuż w pobliżu katastrofy. Wśród głosów, jakie odzywały się na miejscu o przyczynach katastrofy, podnoszą się zarzuty, zwrócone przeciw dyrekcji kopalni, że już od kilku dni górnicy, pracujący w trzecim i czwartym zagłębiu, stwierdzili widoczne uchodzenie gazu, o czym zawiadomiono dyrekcję. Istnieje również zarzut, że dyrekcja kopalni, mimo kilkakrotnych powiadomień, nie zaprowadziła wentylatorów elektrycznych, których brak odegrał w tym wypadku straszliwą rolę. Szansność zarzutów dotąd nie jest sprawdzona; decyzyje w tym kierunku po weźmie komisja śledcza, złożona ze znawców, która zbada na miejscu przyczynę katastrofy.

Jako szeregowiec w niebezpieczeństwie uważają, że po pierwszym eksplozji nie nastąpiły dalsze. Dzięki temu część robotników, znajdujących się w znaczniejszej odległości od miejsca wybuchu, zdołała się uratować. Wszyscy inni padli ofiarą trujących gazów i dymu, a następnie pożaru. Wielu górników, których zwłoki wydobyto na powierzchnię, miało obrażenia porwane w strzępy, walczące z duszącą atmosferą gazów, zatykali sobie usta kawałkami ubrań, by ochronić się przed ich trującym działaniem. Sceny przed szczytem opisuje jeden z obecnych świadków w słowach następujących: „Przed zarysami bramami staj w głuchym milczeniu, rzucającym dymem mgłą, w powietrzu widać ciemne szeregi. Wiadomości o postępach pracy ratunkowej tylko rzadko przedostają się z pod ziemi. Mo że katastrofa jest mniejsza niż ogłoszono? Próba nadzieja! O godzinie 4 po południu otwiera szyb we wnętrze, by oddać ofiary. Przenoszą je na noszach pomocnicy sanitarni przed oczyma tłumów do sali maszynowej. Tu i owdzie płoszą nie odkrywa szerszenie zwłoki; widac zwieszona pierś, głowę, skrępowaną, rękę urwaną, kość popękaną od gorąca. Liczymy przechodząc nosze, lecz szereg się nie kończy. W tem zatrzymuje się pochód śmierci na progu sali maszynowej składają jedne z noszy i odsuwają okrycie, pomocnik sanitarny kładzie słuchawkę lekarską na pierś odkrytą i chwilę bada. Poiera dając znak, na który tragarze idą do budy dla lamp, gdzie składają rannych. Tam usiłują zapomóc aparatów z tlenem płomyk życia rozpalić na nowo. Próbuja pół godziny, godzinę i dłużej. Dłysta noc nadchodzi i nagle posępny wyraz całej kopalni, gdzie blisko 1000 górników leży z zamkniętymi oczami, zwęglonymi i poszarpanymi członkami!”

Wiadomości o katastrofie przestano natychmiast do Essen, gdzie wtedy przebywał cesarz Wilhelm z powodu uroczystości jubileuszowych zakładów Kruppa. Początkowo wieść zatajono, nie chcąc szeregów paniki w mieście; pisma miejscowe nie dały o niej żadnej notatki. Dopiero po południu, gdy nadeszły dalsze telegramy o wielkich rozmiarach katastrofy, podano ją de władzom ogółu. Cesarz Wilhelm zażądał dokładnych relacji i wysłał 15000 marek dla rodzin ofiar, jako pierwszą pomoc. Następnego dnia przybył osobiście do Bochum. Dalsze uroczystości w Essen odwołano.

W rzedzie katastrof kopalnianych, jakie zdarzyły się w ostatnich dziesięciu latach, największą była w Courrières we Francji w roku 1906, której ofiarą padło 120000 osób. W roku następnym wskutek eksplozji w kopalni w Doretin w Ameryce zginęło 2000 górników, w Fairmont Coal Company 400. W roku 1909 katastrofa w Marianna w Ameryce pochłonięła 300 ofiar, w roku 1911 w Knoxville 200. W Niemczech notują wielkie katastrofy kopalniane: w roku 1869 w Plauer, której ofiarą

padło 274 ludzi, w r. 1907 w Reden, w obwodzie Saary, gdzie zginęło 1800 górników i w roku następnym w Radbod z 300 ofiarami.

W Europie, poza katastrofą w Courrières, najczęściej widownia nieszczęść kopalnianych była w ostatnich dziesięcioleciach lat Anglii. Najstraszliwszą z nich pochłonęła w roku 1861 w Yorkshire 316, w roku 1877 w High Blantyre w Szkocji 250, w roku później w Outo Pitt w Anglii 257, w roku 1890 w Blaneheir 176, w roku 1894 w Albion Pontypid 286 ofiar. W Belgii zginęło w roku 1892 w kopalni Anderlus koło Mons 250 robotników. W Austrii katastrofy w Karwinie pochłonęły w roku 1885 życie 132 ofiar, w 1894 roku 235, w rok później 58. W Japonii w katastrofie w Nagasaki w r. 1906 zginęło 250 górników.

W rewirze kopalnianym Bochum zaszły dwukrotnie wielkie katastrofy. W roku 1895 w szybie ks. Pruskiego, w której zginęło 43 ludzi, i w roku 1898 w szybie Karolinnengick, gdzie 119 robotników znalazło śmierć. Według urzędowych wykazów zginęło w Niemczech od 1905—1910 roku 9,545 górników, a to w r. 1905, 1,235; w roku 1906, 1,211; w roku 1907, 1,743; w roku 1908, 2,051; w r. 1909, 1,748; w r. 1910, 1,571.

KRYTYKA PROWINOCYALNA.

(Z piśm i od korespondentów.)

— Jubileusz kościoła. Dn. 16 sierpnia b. r. przypada 50-letni jubileusz Kumanowieckiego kościoła parafialnego. Budowa wspomnianej świątyni pod wezwaniem św. Iwona, rozpoczęta została przez p. Fabiana Kumanowieckiego w r. 1802 i doprowadzona do ostateczności, ukończona zaś była staraniem ks. Teofila Michałowskiego przy pomocy p. Mikołaja Kumanowskiego (ojca obecnego właściciela Kumanowic) i parafian w r. 1862. Ostateczne wykończenie służyła zawiązanie świątyni obecnemu proboszczowi wicedziekanowi ks. Leonowi Słubickiemu, poczem w r. 1900 dokonana została konsekracja kościoła przez biskupa Łucko-Zytomierskiego ks. Kłopotowskiego. Proboszcz miejscowy, zarządzający już od lat 18 parafią kumanowiecką z całą energią i oddaniem, czynił wielkie przygotowania do solennego obchodu uroczystości jubileuszowej i spodziewa się liczego zjazdu i ze stron dalszych. Jedzie się do Kumanowic szerokoletnią koleją do stacyi „Kalinówka”, a stąd przesiada się na wązkotorówkę i dojeżdża do stacyi „Semki”. Z „Semek” jest 7 wiorst koni do Kumanowic.

— W roku jubileuszowym. Rada miasta Zytonierza postanowiła wystawić w Zytonierzu pomnik Aleksandra I. Pieniądze mają być uzyskane w drodze składek, rada miejska od siebie ofiarowuje 1000 rb.

Na uroczystości jubileuszowe pod Borodinem wysłał rada miejska prezydenta miasta p. Domanińskiego. Złożył on pod pomnikiem bitwy borodinińskiej wieńiec od miasta Zytonierza.

— O język maloruski. Ministerstwo spraw wewnętrznych zainteresowało gubernatora wołyńskiego, ile jest na Wołyniu bibliotek z książkami w języku maloruskim, ile pism maloruskich, ile instytucji społecznych, kredytowych oświatowych lub jakich innych, w których używany jest język maloruski.

— Totalizator w Równem. Równińskie towarzystwo wyścigowe robi starania o pozwolenie na otwarcie podczas wyścigów w Równem już w roku bieżącym totalizatora.

— Zapomnieli da ziemia kłojowskiego. Departament rolnictwa udzielił ziemstwu kłojowskiemu zapomóg na różne cele; między innymi 25 rb. na zorganizowanie kursów wiejskich, 3500 rb. na zorganizowanie stacyi technicznej przerobu owoców, 4000 na pomoc agronomiczną dla gospodarstw zagrodowych i 9950 na doświadczenia z nawozami mineralnymi.

— Opodatkowanie ziemi na Podolu. W roku 1913 własność ziemską w gub. podolskiej wypłaciła do kasy państwa 428,200 rb. podatku. Opodatkowaniu podlega 3,469,824 dziesięcin, oszacowanych na 605,815,866 rb. W szczególności prywatna własność ziemską zapłaciła na 249,526 rb., włościańska nadziałowa 228,010 rb., czynszowa 5,937 rb., aparyzacji 4,268 i miejska 3,461. Na jedną dziesięcinę wynosi podatek w pow. hajsyńskim 16,04 kop., olgopolskim 15,83 kop., kamienieckim 15,38 kop., jampolskim 14,71 kop., bractwskim 14,67 kop., mohylewskim 14,21 kop., winnickim 13,38 kop., ploskirowskim 13,78 kop., batckim 12,88 kop., liwskim 12,54 kop., uszyckim 12,02 kop. i latyczowskim 11,31 kop.

— Karaplan w Winnicy. Dnia 6 sierpnia ma się odbyć w Winnicy wiołb r. Sobaskiego na jednopłotowcu systemu „Erich”. Na tym samym latawcu przeleciał Lerche z Petersburga do Nowogrodu. Latawiec waży 40 pudów, zabiera na pokład pilota z pasażerem i zapas paliwa na 4 godziny; szybkość latawca 80—85 wiorst na godzinę.

— Wybuch spirytusu. Dn. 29 lipca w Czeluzniku na

TWO



„Prowodnik“



LINOLEUM

Linkrusta.

Polskie Biuro Leśne

ks. Zdzisław Ludomirski i S-ka, Warszawa Żorawia Nr 22
Urządzenie gospod. leśnych, inspekcje i taksaacje leśne.
Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

Zarząd stada „Widzów“

ogoda niniejszem do wiadomości, że dnia 11 października r. b. odbędzie się w Nowym Tattersalu w Warszawie, Litewska 3,

licytacja bez cen rezerwowych

na roczniki pełnej i półkwi angielskiej, nadkompletowe matki i ogiery. Wykazy koni, przeznaczonych na sprzedaż wysła na każde żądanie Zarząd stada.

ADRES: Widzów, st. Dr. Ż. W. W.

34:6

Nowootworzony Dom Handlowy

Kolendo & Jasiński

Warszawa, Włodzimierska 14.

Kupuje: rzepak, konieczy, tymoteusz, siemię lniane, mak, buraki i wszelkie strączkowe. Prosimy o próbkowane oferty.

33:0



Od kradzieży

Lampą Naftowo-Żarową

którą najtaniej można nabyć w Biurze Instalacji Oświetlenia

„Promień“

Warszawa, Trębacka
Nr 2 (róg Krakowsk.
Przedm.). Telef. 13-65

najlepiej za-
bezpiecza o-
świetlenie
podwórza.



Warsztaty do naprawy wszelkich lamp.

„Promień“ oświetla dwory, pałace, kościoły z plebaniami, hotele, fabryki, budynki folwarczne i t. p. gazem powietrznym lub elektrycznością zapomocą najnowszych automatycznych aparatów, nie wymagających żadnej obsługi. I palnik gazopowietrzny, o sile 50 świec, kosztuje 1, kop. na godzinę.

Cenniki ilustrowane i kosztorysy na żądanie bezpłat.

Nasiona

pszenicy produk-
cji krajowej z
oryginalnymi
BANKI, CI-
SAWKI, AMERY-
KANKE, SZAM-
PANSKIE,
SZLANSZTEDZKIE I PETKUSKIE

ŻYTA

Tomasówkę i Superfosfat

SPROWADZA

BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Własnych Magazynów

Towarzystwo „Gospodogó“

w Kijowie posiada trzy — mianowicie:

33:3

Ulica Kreszczyk Nr 40,
Besarab'a, ulica W. Wasylkowska Nr 1.
Padół, ulica Aleksandrowska Nr 36.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY

Biuro Ekspedycyjne

T. BAUM i S-ka

Bibikowski Bulwar Nr 5 m. 2, dom Hinzburga telef. 27-65.

Oplata cła za towary przy Kijowskiej składowej i innych
komorach. Odbiór i dostawa ciężarów podług stałych umawianych stawek.

Wylączni Ekspedytorzy Kijowskiej Wystawy 1913 r.



Skład fabryczny maszyn i narzędzi rolniczych **A. Prokupek** w Kijowie w pobliżu dworca kolejowego przy ul. Bezakowskiej Nr 31.

Poleca wszechświatowo znane:

Siewniki oryginalne Fr. Melchara systemu lyżeczkowego proste i kom-
patent binowane, oraz rzutowe do nawożenia Westfalia. Mło-
carnie, kieraty, wialnie-separatory, żmijki, wirówki, sieczkar-
nie, konne młocarnie konieczyne, pługi, Folwarczne i dla użytku wło-
kultywatory sprężynowe, brony i wagi. Garnitury parowe fabr. Fletera, Siłniki
ścian Kamienie młyńskie, żarna, olej-
nie, żarownie, walce, prasy, jagiłniki. Wielki wybór. Ceny fabryczne. **PIERWSZORZ.**



Znajduje się
we wszystkich większych
składach rolniczych

Ostatnie dni

Prawdziwej Wyprzedaży

z rabatem na wszystkie towary od 20% do 50%

W Magazynie Bielizny i Kapeluszy

L. M. Diamenta

Przezn. 7 wprost Muzykalnego zaułka.

Aparaty fotograficzne

MIKROSKOPY

POLECA FIRMA

KAROL ŻIVOTSKÝ

Kijów, Funduklewska 8.

„LA VIE“.

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego

n. st. bież. roku.

„La vie“ jest pismem przyjaciół Francji i francuzów, którzy

„La vie“ ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze
wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i
narodów.

„La vie“ pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publi-
cystów i utwory literackie oryginalne, portrety oso-
bistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z
ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszy-
stkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie“ liczy 32 strony druku, zawiera także ilu-
stracje poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie“ wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie“ przyjmuje w Paryżu Redakcja „La vie“
68, rue Mazarine

W Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, Kreszcza-
tyk Nr 29.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczyk Nr 38.

Ogrodnik wykwalifikowany wszech-
stronnie we wszystkich gale-
ziach wchodzących w zakres ogrod-
nictwa, specjalność prowadzenie
szkółek handlowych i ciecie różnych
formowych drzew, również sporzą-
dza plany parków i ogrodów kwia-
towych, familijny z małą rodziną,
posadę może objąć od 1-go paździer-
nika lub zaraz. Równie, wołyńska
g., ks. egaria Rutkowskiego, dla o-
grodnika. 3499

Dzierżawy majątku
ziemskiego poszukuje zaraz. Kijów,
Hotel „Grand National“ Nr 9. 3508

Administracji majątku
ziemskiego poszukuje, złożyć kaucję.
Kijów, Hotel „Grand National“ Nr 9.
3508

Do wynajęcia od 1-go sierpnia
i lub 2 pokoje z przedpokojem z
wyg., suche, ciepłe i słoneczne w
centr. miasta i nie daleko od nieb. lub
bez. Wład. Funduklewska Nr 26.
Tania Kuchnia. 3507

Poszukuję 5,000 rb. pod i szu-
zakładną z 8 proc. na 5 dzies. duże
go star. lasu, 2 domy i zabudowania
w Irpeniu Kow. dr. zel. Oferty piś-
składać: Kijów, Biuro „Reklama“ dla
R-go. 3513

Pod kierunk. naucz.-wychowawczy
Stancja-pensjonat
dla mniej zamoż. ułożenie zakł. nauk.
Przyg. do gim., lek. muz., pom. w nau-
kach. Strzelecka 20 m. 10 od W.-Pod.
3345

Na Ukrainie lub Wołyniu bliz kolei
kupię sadybę dobrą

z domem dobrym nad rzeką lub sta-
wem z kawałkiem ziemi od 50—200
dziesięcin. Oferty tylko listownie.
Kijów, Kościelna 4 m. 1 dla M. 3471

Okazyjnie

nabyte, artystyczne, współczesne,
starożytne, nowe dobrze utrzymane
i używane

MEBLE

do wszystkich pokoi z rozmaitego
drzewa i różnego stylu od najniż-
szej ceny do najwyższej po za-
konkurencyjną.

Poleca największy Magazyn w Pol.
Zach. Kraju rzadkich starożytnych
rzeczy okazyjnych.

BRICA-BRAC
„Starina i Roskosz“

(Szafirowe szyldy)

Obrazy, brzozy, porcelana, dywany
i tysiące pięknych przedmiotów
dla udekorowania mieszkań.

Zawsze kolosalny wybór.

Za wzorowe opakowanie wiele po-
dziękowań. Kupujemy wszystko co
należy do starożytności i mebli. Aby
nie porównywać z drugimi firmami
proimy dla pamięci wyciąć okład-
ny a Kijów, Kreszczyk Nr 36
wejście frontowe to same co i do
Kij. ematografu Mianowskiego, wprost
Luteranckiej ul. Telef. 18-42. 3404

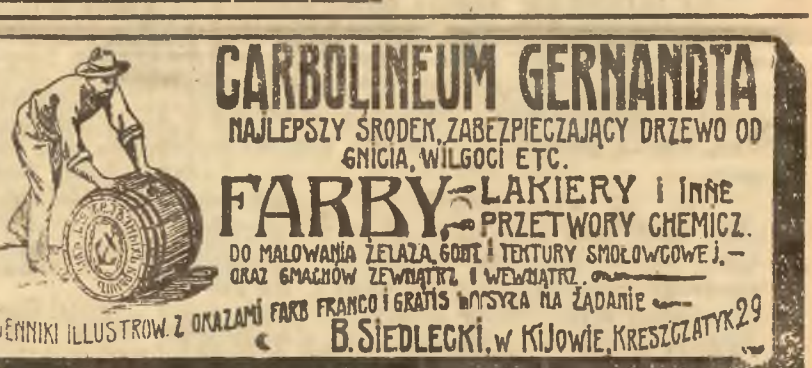
Rzeczy
do podróżySt. Petersburgskiej Fa-
bryki bielizny i krawatów

R. M. Herszman

Przezn. 2, tel. 282.

Przyjmowanie obstaunków,
przeróbek i znaczenie bielizny.

Ceny sumienne i stałe.



MEBLE i rzeczy okazyjne
Nr 12 W. WASYLKOWSKA Nr 12

Ze względu wielkiego nagromadzenia są do nabycia najrozma-
itsze meble zwy- a dlatego prosi-
czajne i stylowe po cenach dostępnych, my oglądając i za-
znajomując się z cenami naszymi: kupno nie obowiązuje.

Zamiejscowym opakowanie i przesyłka bezpłatnie.

TYGODNIK

„Lud Boży“

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami

I. Nasza Wieś, II, Gazetka dla Dzieci

i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży“ wysła się na
żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianstwi i od
chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin —
jest „Lud Boży“. W każdym polskim domu na Rusi, w Ameryce,
kie i politykiem dla siebie i swego stoczenia może i powinien posiadać
„Lud Boży“

WARUNKI PRENUMERATY:

Rozwile rb. 3.— półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Włodka-Włodzimierska Nr 12

Precz z rękami!

„JUROSIL“

bez chlorku, bez sody

sam

pierce

bieliznę

bez mydła. Po go-

dzinnem gotowaniu o-

trzymuje się bieliznę

przedziwnie

białości.

Zadajcie wszędzie.

Paczka 20 kop.

Południowo - Rosyjsk.

T-wa Handlu Towa-

rami Apteczniymi w

Kijowie. 5498

Biuro Pośrednicze
A. Bielańskiego
Włodzimierska 49. Tel. 11-79.
Poleca: nauczycieli, guwern., bony,
cudzoziemki, pracujących w różnych
branżach i usługę domową. 2951

Jampol-Podolski
Prenumeratę na ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego“
przyjmuje 539

p. Włodzimierz Biesiokierski.

Wydawca Antoni Zieliński.